Nr. 10. Kraków, dnia 1 października 1929. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Numer pojedynczy 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Przed wyborami do rad miejskich w Poznańskiem i na Pomorzu.

Baczność Towarzysze i Koledzy!

W dniu 6 października odbędą się prawie we wszystki... miastach w Poznańskiem i na Pomorzu wybory do Rad Miejskich.

W myśl decyzji władz partyjnych, Polska Partja Socjalistyczna wspólnie ze Związkami Klasowemi wystawia własną listę, nie łącząc się ze żadnymi ugrupowaniami, działającymi wbrew interesom klasy robotniczej.

Zwycięstwo naszych list zależne jest od nas samych. Jeżeli już teraz staniemy do dyspozycji Komitetów Wyborczych i poświęcimy swoją pracę na agitację, to zwycięstwo leży po naszej stronie.

Towarzysze i Koledzy! Nasi przeciwnicy, a w szczególności enperowcy i chadecy przez swą demagogję i krętactwo, jakie uprawiali w naszej dzielnicy, otumanili łatwowiernych, skutkiem czego opanowali w większości Rady miejskie i Magistraty, obsadzając wszystkie urzędy swymi ludźmi. A jak się tam gospodarzono, to mogą najlepiej powiedzieć wszyscy ci, którzy patrzyli na tę gospodarkę, a zwłaszcza bezrobotni, biedni starcy i bezdomni.

Przez swoją szkodliwą i nieudolną gospodarkę doprowadzili do tego, że wpływy ich przy każdych wyborach maleją, gdyż klasa pracująca zaczyna poznawać się na tych obłudnikach. Widząc ten upadek, bankruci z enpeeru i chadecji zaczęli tworzyć wspólny blok przy pomocy nawet endecji, ażeby choć cząstkę swych wpływów uratować.

Towarzysze i Koledzy! Utarła się dawno opinja w społeczeństwie, że najgorszego typu ludzie w polityce są — chadecy. Tak napisał enperowski poseł Faustyniak w Nr. 110 „Prawdy“ o chadekach, tak ich oceniał przed rokiem, a dziś idą wspólnie, by Wasze głosy chwytać. A zatem baczność!

Towarzysze i Koledzy! Dosyć tej obłudy pseudo obrońców robotniczych. Stańmy zwartym szeregiem do pracy wyborczej, a dzień 6-go października będzie dla nas dniem zwycięstwa. Niech nareszcie znikną z powierzchni wrogowie klasy robotniczej z pod znaku chadecko-enperowskiego! Stanie się to, jeżeli staniemy wszyscy do pracy agitacyjnej, a w dniu wyborów oddamy solidarnie głosy na listy socjalistyczne i Klasowych Związków Zawodowych!

Do pracy więc Towarzysze, do walki i zwycięstwa!

Żądamy ubezpieczenia na starość!

Przed zebraniem się Sejmu.

Cztery miesiące już mija od dnia, w którym minister pracy obecnego rządu zawiadomił Marszałka Sejmu o wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, opracowanego za czasów ministra Jurkiewicza. Projekt ten, jak wiadomo, poza ustawowem i organizacyjnem scaleniem wszystkich rodzajów ubezpieczeń z wyjątkiem zabezpieczenia na wypadek braku pracy i emerytalnego ubezpieczenia pracowników umysłowych, wprowadzał na obszar całej Rzeczypospolitej **ubezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, starości i śmierci, ubezpieczenie o świadczeniach wprawdzie skromnych, tem niemniej nie niższych, niż na zachodzie Europy.** Te właśnie postanowienia projektu były najbardziej niecierpliwie oczekiwane przez szerokie masy, stanowiły reformę pierwszorzędnej wagi, a zarazem, wykreślając ciemną plamę naszego ustawodawstwa społecznego, stawiały nas w zakresie ubezpieczeń narówni z państwami kroczącemi na czele postępu społecznego. Dużą wartością reformy Ministra Jurkiewicza był również fakt, że w głównych swoich zasadach uzgodniona była z wszystkiemi niemal organizacjami robotniczemi. Ten stan rzeczy rokował jak najlepsze nadzieje na szybkie przeprowadzenie projektu przez ciała ustawodawcze; zdawało się, iż wprowadzenie robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego nie spotka się z poważniejszemi trudnościami. To też tem większe zdumienie wywołać musiało wycofanie projektu przez ministra pracy i opieki społecznej bez jednego zresztą słowa wyjaśnienia dla opinji publicznej.

Zaniepokojenie klasy robotniczej znalazło swój wyraz w tysiącach petycyj i protestów, wystosowanych do ministerstwa pracy i opieki społecznej, a w odpisach do Kom. Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Protesty te zaopatrzone zostały dziesiątkami tysięcy podpisów, a jak słychać, akcja petycyjna nie została jeszcze zakończona, lecz przeciwnie w całej pełni konsekwentnie rozwija się. Na zebraniach i wiecach robotniczych kwestja ubezpieczenia na starość jest jednem z najważniejszych zagadnień. Świadomość, iż sprawa tak ważna znajduje się w zawieszeniu, wywołuje rozgoryczenie, poczucie krzywdy, a wśród starszych robotników, którym przed oczyma staje widmo nędzy, poprostu rozpacz. Robotnicy nie bez podstaw zaczynają przypuszczać, iż **przy obecnym systemie zapewnienia dawane klasie pracującej są złudnemi obietnicami, nie pociągającemi za sobą żadnych następstw.** Ubezpieczenie na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci pracowników umysłowych i fizycznych miało być reformą niemal równoczesną, **tymczasem pracownicy umysłowi od dwóch już prawie lat otrzymują wysokie świadczenia, gdy robotnicy nie wiedzą nawet, jaki jest stosunek obecnego rządu do palącego zagadnienia robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego.**

Zbliża się jesienna sesja sejmowa, która, jeśliby projekt nie był wycofany, mogłaby poważnie naprzód pchnąć sprawę zabezpieczenia bytu starcom, inwalidom pracy, wdowom i sierotom po robotnikach. W tym momencie klasa pracująca może się domagać od rządu, **by zajął wyraźne stanowisko, by wreszcie przestał się osłaniać tajemnicą milczenia i oświadczył, z jakich powodów wycofany został projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem,** czy projekt ten zostanie wniesiony do ciał ustawodawczych, czy rząd zamierza wprowadzić do projektu zmiany i jakie mianowicie, czy może wreszcie Rząd uważa — czego przypuszczać nie chcemy, że obecny stan ustawodawstwa jest zadawalający, że robotnicy mogą się obejść bez ubezpieczenia na starość, że zagadnienie to nie posiada zasadniczego znaczenia? Zbyt poważne są argumenty życia, zgrupowane zresztą bardzo starannie w uzasadnieniu do projektu, by można było przypuszczać, że ktokolwiek odpowiedzialny dziś za rządy w Polsce może nie doceniać zagadnienia robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego. **Ale opinja publiczna winna otrzymać wyjaśnienie jak najszybciej.** Co do nas sądzimy, **że projekt winien być przed sesją jesienną ponownie wniesiony do laski marszałkowskiej i to bez żadnych zmian.** Nie znaczy to, byśmy uważali projekt za idealny. Przeciwnie, podzielamy zastrzeżenia, zgłoszone przez klasowe związki zawodowe, podzielamy szereg zastrzeżeń, ogłoszonych w prasie robotniczej. Nie spodziewamy się jednak, by w obecnej sytuacji poprawki, wniesione przez rząd, mogły poprawić ustawę, obawiamy się raczej, **że mogą nastąpić pewne pogorszenia.** Z drugiej zaś strony uważamy, że rzeczą najważniejszą jest wyjście ze sfery projektów. W czasie dyskusji w Sejmie i Senacie niejedno zagadnienie zostanie wszechstronnie prześwietlone, ugrupowania robotników i pracodawców będą mogły zgłaszać poprawki, Rząd bezsprzecznie będzie mógł ustosunkować się do poprawek, co więcej, jeśli uzna to za konieczne, sam będzie mógł zgłosić poprawki. Wniesienie projektu do Sejmu ruszy jednak sprawę z martwego punktu, na jakim obecnie stanęła, a zarazem usunie niebezpieczeństwo dalszego uzgadniania międzyministerjalnego.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem winien być jak najszybciej bez żadnych zmian wniesiony do Sejmu; troska o udoskonalenie projektu niechaj pozostawiona będzie posłom robotniczym.

Niebezpieczeństwo drożyzny.

Od pewnego czasu śledzimy szereg zjawisk, zdających się świadczyć niedwuznacznie, że dotychczasowa polityka rządu, oficjalnie w wielu enuncjacjach na zewnątrz mocno po tylekroć akcentowana, o bezwzględnej walce z drożyzną i niedopuszczaniu do dalszego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, ulec ma zasadniczej zmianie.

Znamy szereg zarządzeń obecnego kierownika ministerstwa skarbu, forytujących wyraźnie pewne sfery wśród naszego przemysłu, przedewszystkiem zaś nasze obszarnicze ziemiaństwo... To jednak wyraźnego wpływu na wzrost cen mieć nie mogło, natomiast jednak **zupełne zniesienie wszelkich ogranicześ wywozowych dla zboża,** ba prezent w postaci **30 miljonów** pożyczki na „sfinansowanie żniw“ dla naszej wielkiej własności ziemskiej, przy jednoczesnem obostrzeniu ceł wwozowych na zboże, nosi już znacznie wyraźniejszy charakter i w żadnym razie na rynku wewnętrznym wyrazu swego w postaci potanienia artykułów zbożowych znaleść nie może. O ile konsument krajowy już dziś skutków tych posunięć wyraźnie nie odczuwa, przypisać to należy wyłącznie tylko złym wybitnie konjunkturom, jakie panują dla zboża na rynkach zagranicznych.

Niestety, niewielka to pociecha dla konsumenta, bo pomijając już to, że konjunktura ta

może się zmienić, nawet gdyby się tak nie stało, zwyżka cen zboża na rynku wewnętrznym nastąpić może pod pozorem rekompensaty strat na wywozie zboża...

Do czynienia tego rodzaju przypuszczeń upoważnia nas zupełnie analogiczna sytuacja, panująca na rynku cukrowym.

Ceny cukru na rynkach zagranicznych są **niskie.** Dość stwierdzić, że ceny te nie osiągają nawet poziomu ceny surowca buraka cukrowego w Polsce. W tych warunkach możliwość skutecznego konkurowania polskiego cukru na rynkach wszechświatowych jest niemal że utopją...

A jednak **40%** całej naszej produkcji cukru z olbrzymiemi stratami wywozi się zagranicę pod pozorem równowagi bilansu handlowego i konieczności sprzedania całej rocznej produkcji tego artykułu.

Straty eksportowe pokrywa wyłącznie konsument krajowy na wciąż wzrastającej cenie cukru na rynku wewnętrznym.

Przez fakt istnienia akcyzy na cukier, rząd ma wyłączne upoważnienie regulowania jego ceny. I oto mimo katastrofalnie niskiego spożycia cukru w Polsce (12 kg. rocznie na głowę mieszkańca, podczas gdy w państwach innych spożycie to waha się w granicach, od 30 do 55 kg.) od maja 1926 roku następuje już trzecia zkolei podwyżka ceny cukru.

Ostatnia, z przed miesiąca podwyżka wynosi **10%**, co wraz z dwiema podwyżkami poprzedniemi daje w sumie zwyżkę ceny **o 33%.** Przemysłowcy odczuli tę podwyżkę w znacznie wyższym stopniu, ponieważ dotyczyła ona wyłącznie ceny cukru, nie zaś akcyzy państwowej.

To też **podwyżka ta dla cukrownictwa stanowi łącznie 43%** i daje mu rocznie zyski, zwiększone o **114 miljonów złotych!**

Kwotę tę dopłaca do poprzedniej ceny cukru wyłącznie **konsument krajowy,** robotnik, chłop i pracownik umysłowy.

Argumentem, decydującym w udzieleniu ostatniej podwyżki, były zwiększone straty na eksporcie polskiego cukru zagranicę, zaś zainteresowane w udzieleniu tej podwyżki, obok fabrykantów cukru, były również warstwy ziemiańsko-obszarnicze, główni jak wiadomo plantatorzy buraka cukrowego.

Obok wzrostu ceny cukru **podrożały ostatnio wyroby tytoniowe** Państwowego Monopolu Tytoniowego oraz, niedawno, opłaty pocztowo-telegraficzne i komunikacyjno-transportowe, również bezpośrednio regulowane przez rząd.

Wzrost cen wyrobów tytoniowych odbił się natomiast na spadku spożycia tego artykułu, co zkolei wpłynęło na zahamowanie dotychczasowego tempa produkcji w fabrykach Monopolu Państwowego.

A owocem ograniczenia produkcji mają być redukcje robotników w Monopolu.

Oto nieunikniony skutek ostateczny o łańcuchu przyczynowym tych zjawisk.

Ale to nie wszystko.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 maja 1920 r. została powołana Komisja do badania zmian kosztów utrzymania. Komisja ta powołana została pod presją czynników reprezentujących interesy pracy i konsumentów. Skład tej Komisji niestety dobrany został w sposób, który nie gwarantował w 100 procentach uwzględnienia interesów tych warstw.

Nic dziwnego, że w tym składzie Komisja, nie uwzględniała w dostatecznej mierze istotnych postępów drożyzny na rynku wewnętrznym. Bądź co bądź jednak najjaskrawsze podwyżki cen swój wyraz w wskaźniku drożyźnianym, obliczanym przez Komisję, znajdowały.

Okoliczność ta drażniła wciąż sfery na[szych] pracodawców, mimo że wskaźnik drożyź[niany] od czasu stabilizacji złotego w większoś[ci ga]łęzi pracy stosowanym już nie jest.

To też Komisja Statystyczna była [przed]miotem ataków sfer kapitalistycznych, g[dy zaś] to nie skutkowało, chwycono się meto[dy sa]botowania posiedzeń Komisji.

Od marca bież. roku jak nożem uciął - K[o]misja nie zbiera się od 4-ch miesięcy, [posie]dzenia jej bowiem notorycznie bojkot[owane] są przez przedstawicieli przedsiębiorców, a o[s]tatnio i przez przedstawicieli rządu.

Jak nazwać te zjawiska?

Robotnicy drzewni, tapicerzy, szczotkarze i szczeciniarze

wstępujcie do organizacji!

Zarząd Centralny rozesłał okólnik (Nr. 7) do wszystkich Oddziałów całej Polski naszego Związku z wezwaniem, by rozwinęły energiczną działalność agitacyjną za wciągnięciem do organizacji tych, którzy okazują dotąd obojętność dla organizacji zawodowej, a którzy z przyjemnością przyjmują korzyści, jakie dla nich organizacja wywalczyła i wywalcza. Obojętność, z jaką spoglądają na organizacje zawodowe, na jej walkę, na trudności z jakiemi musi się borykać, jest świadectwem dziwnego egoizmu niezorganizowanych robotników. Ten egoizm jest skutkiem nieświadomości i słabego zrozumienia roli i znaczenia organizacji klasowej dla robotników.

Czy wolno niezorganizowanemu robotnikowi narzekać na pewnego rodzaju obowiązki i poświęcenia na jakie musi się zdobyć robotnik, członek organizacji?

To poświęcenie — to opłacanie składek. Ale czy jest jakieś ciało, jakiś organizm, jakaś instytucja, która może istnieć bez składek członków? A cóż dopiero kiedy chodzi o organizacje robotnicze, o organizacje zawodowe, które mają wielkie wydatki i które żyją z tego jedynie, co składki przynoszą.

Wszyscy robotnicy powinni pamiętać, że mają prawa, ale też nie wolno im zapominać o obowiązkach, które na nich ciążą.

Ich wahania w stosunku do organizacji nie dadzą się niczem wytłumaczyć, a obojętność niezorganizowanych jest grzechem wobec tych braci, z którymi powinni się solidaryzować w walce o zdobycze socjalne. Ta obojętność jest wodą na młyn kapitalistów; ci **ostatni robią wszystko, by klasę robotniczą trzymać w nieświadomości i słabości.** Robotnicy, którzy nie poczuwają się do obowiązku wstępowania do naszych związków zawodowych, są **zaporą dla ruchu robotniczego w walce o lepsze jutro** i o urzeczywistnienie niezbędnych reform socjalnych.

Czy nie lepiej zrobiliby naśladując pod tym względem kapitalistów, którzy coraz mocniej grupują się w Związki i kartele, by lepiej uprawiać wyzysk?

Robotnicy niezorganizowani! Wstępuj[cie do] Centralnego Związku Robotników Prze[mysłu] Drzewnego! Robotnicy zorganizowani [wykaż]cie, że nie chcecie dłużej łamać solida[rności] robotniczej! **Robotnicy, pamiętajcie, że [tylko] wspólnemi siłami tem pewniej skr[uszy]my na kajdany, któremi jesteśmy skuc[i].**

Dziś wre walka o egzystencję. Chce[my w] wywalczonej ojczyźnie jeść do syta, ży[ć kul]turalnie, pracować i czuć się naprawd[ę wol]nymi obywatelami.

A zatem do dzieła, do pracy, do orga[nizacji] i do walki z kapitałem i wszelką reakc[ją]!

Młodociani organizujcie się!

Wstępujcie do szeregów walczących [z ka]pitałem! **Twórzcie Sekcje przy Oddz[iałach] Związku** Robotników Przemysłu Drze[wnego] w każdej miejscowości!

Młodzieży! Jesteś obojętną na rozp[oczętą] walkę przez dziadów i ojców twoich, [gdyż] ciebie nie uświadomili starsi. Żądaj od [świa]domych, starszych robotników zorgani[zowa]nych klasowo, by cię wprowadzili w s[zeregi] walczących o przebudowę ustroju spo[łeczne]go.

Dziś młodzież robotnicza znajduje [się w] szczególnych warunkach. Wyzyskiwana [przez] przedsiębiorców i oszukiwana przy st[oso]niu ustawodawstwa pracy, nie posiada [wię]szych możliwości kształcenia się, da[lszego] rozwoju fizycznego i umysłowego, wy[robie]nia własnych poglądów i własnych myś[li].

Związki zawodowe powinny młodzie[ż bro]nić, uczyć i organizować a one dotąd [fakty]cznie mało się nią interesują, a najmni[ej Od]działy naszego Związku. Troską i dąż[eniem] Zarządu Centralnego jest, by Związek [obej]mował wszystkie dziedziny przemysłu [drze]wnego, by ogarnął wszystkie zakątki [miast i] wsi. W tym celu Związek przedsięwzią[ł sze]roką akcję mającą na celu skupienie w [Zwią]zku wszystkich robotników drzewnyc[h po]-

W krainie czarnych djamentów.

—o—

Po długich staraniach, Zarząd jednej z większych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego udzielił nam wreszcie pozwolenia na całkowite zwiedzenie niedostępnego zwykle dla obcych wnętrza kopalni.

Zebraliśmy się w wielkiej sali, jakby świetlicy kopalnianej. Kilkadziesiąt okienek, przy których górnicy otrzymują swoje zarobki, wypełnia trzy ściany sali. Czwarta ściana to wielki ołtarz-kaplica. Podczas gdy czekamy na przewodnika, tutejsi towarzysze mówią nam o smutnej historji tej kopalni. W miejscu, gdzie stoimy, przed dwoma laty padło 4 górników, zabitych podczas szarży policji na strajkujących. Zwykła kopalniana historja...

Pod przewodnictwem sztygara, zaopatrzeni w mosiężne lampki górnicze, ruszamy w głąb zabudowań ku szybowi. Żelaznym pomostem przechodzimy nad potężnym mózgiem kopalni: w kilkunastu budynkach mieszczą się tu maszyny, wytwarzające energję, która, poruszając pod ziemią setki dźwigów i kolejek, utrzymuje życie kopalni. Jeszcze jedna hala, sortownia węgla, dochodzimy do serca kopalni — szybu. Za chwilę, zamknięci w ciasnej klatce windy, spuszczamy się w ciemną kilkusetmetrową przepaść. Szalony pęd w ciemności, minuta ciszy, że aż w uszach dzwoni, wreszcie światło — winda staje.

Wychodzimy do dużej, silnie oświetlonej sali, wykutej w węglu. Z boku napis: Podszybie. Z czarnych wnęk korytarzów bije chłód i jakiś dziwny, ostry, kwaskowy zapach węgla. Sama sala robi wrażenie jakby wielkiego dworca kolejowego. We wszystkich kierunkach posuwają się wagony i małe wózki, — poruszane elektrycznością. Z ciemnych korytarzy rolega się beczenie trąbek sygnalistów i za chwilę wypadają z nich sznury wypełnionych węglem wagonów, owoce odbywającej się gdzieś w głębi pracy. Szalony gwar i hałas, a jednak najbardziej celowy użytek każdego ruchu i słowa.

Z pełnej ruchu pieczary wchodzimy do wąskiego korytarza, oświetlonego już tylko naszemi lampkami. Typowy korytarz kopalniany, wykuty w skale węglowej, pełen błota i miału.

Przeskakując z szyny na szynę, brodząc w wodzie z rur odwadniających, posuwamy się ku granicy koncesji, więc do miejsca, od którego zwykle prowadzi się wszelkie roboty eksploatacyjne. Mijamy szereg podobnych do siebie korytarzy, pokrytych napisami, jak: pochylnia A, pole 8, chodnik XI itp. Straciliśmy już dawno wszelką orjentację w tym labiryncie węglowym. Czasami jakiś zrąb węgla wydaje się znajomy, raz już widziany, a jednak idziemy ciągle naprzód, nie cofając się wcale. Coraz częściej musimy przeczekiwać w zagłębiach pędzące kolejki z węglem, a głuchy huk wybuchających min, zwiastu[je] coraz bliższe komory, w których odby[wa się] praca.

Po pięciu minutach marszu po wygodn[iejszym] już chodniku, korytarz, w którym jesteśmy, [zaczy]na się nagle rozszerzać, a z boków przy [ścianie] ukazują się drewniane rusztowania, wsp[ierające] sklepienie — stemple. Dochodzimy do wiel[kiej ko]mory węglowej, która ślepo kończy się ko[rytarz]. W ciemności błyska kilka lampek prac[ujących] górników. Cisza panuje zupełna. A jednak [tu wła]śnie odbywa się pierwszy akt znojneg[o] wydzierania ziemi jej skarbów. W głębi [przy] ścianie kilku czarnych od pyłu górników [boruje] w węglu, specjalnemi przyrządami, głębok[ie dziu]ry. To przygotowania do min. Pozostali g[órnicy,] młodzi, dwudziesto-kilkuletni mężczyźni, [zajęci] są ładowaniem do wózków węgla, skru[szonego] poprzednim wybuchem. Półnadzy, oblep[ieni po]tem, wykonywają swą pracę przez 8 godz[in. Wy]nagrodzenie: **150 zł. za miesiąc roboty i** [niechoty] **za parę lat.**

Idziemy dalej. Przechodząc korytarz[ami,] znów chodnikami, widząc z obu stron tyl[ko cie]mną otchłań, kierujemy się ku dalszemu p[unktowi] kopalni na podszybiu. Zrzadka napotyka[my po] drodze małe grubki górników. Sztygar [o]nam powód tego rozrzucenia robotników. [Każda] kopalnia składa się z setek korytarzy, p[ochylni] i komór, przebijanych zawsze tam, gdzie [według] planu powinien się znajdować najgrubszy [pokład] węgla. Pracy nigdy nie koncentruje się na [jednym]

cząwszy od terminatora do najstarszego wiekiem i kwalifikacją robotnika. W ten sposób staną się robotnicy silniejsi, gdyż oprą się o wszystkich zorganizowanych, staną się więcej zdolnymi do walki z wyzyskiem!

Związek pragnie obudzić myśl krytyczną, która jest pierwszym warunkiem zbiorowego czynu. Związek stara się obudzić pragnienie zmiany ustroju gospodarczego świata, chęć lepszego życia, lepszych stosunków między ludźmi.

Nasz Związek — to my wszyscy, to zaspakajanie naszych własnych potrzeb, to obrona naszych własnych interesów w walce całego świata pracy.

Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce. Zaczynając przebudowę bezpośrednio od siebie samych, walczyć musimy z niesprawiedliwością i klęskami ustroju, a do walki tej należy przygotować siebie samych **przez wstąpienie do organizacji.** Czas jest bliski, że walkę, jaka nas czeka podjąć i poprowadzić muszą młode zastępy. Niechajże więc młodych jaknajwięcej wstępuje w szeregi Centralnego Związku Robotników Drzewnych!

Niechże starsi pamiętają o następcach i odpowiednio wychowują idące w życie młode pokolenie!

Niechże godnie i energicznie podejmą dzisiejsi młodzi wielką sprawę w swe młode dłonie! Niechże szeregi nasze powiększą się i wzmocnią! Poza nami „jęk i dzwonienie kajdanami ucisku", ale przed nami „Jutrzenka swobody".

Zdradziecka rola bebesowców w ruchu zawodowym.

W ostatnich czasach wśród szerokich mas staje się bardziej aktualne zagadnienie skonsolidowanego ruchu zawodowego, a w szczególności doprowadzenia do tego, aby w danej gałęzi przemysłu istniał i działał jeden związek zawodowy. Zainteresowanie to powstaje na skutek tego, że robotnicy zdają sobie coraz bardziej sprawę, iż walka przy istnieniu silnych trustów i karteli kapitalistycznych, o ich postulaty jest coraz trudniejsza.

To też wielu robotników często głosi hasło, iż należy stworzyć „jeden związek prawdziwy". Gdy wchodzimy głębiej z tymi robotnikami w rozmowę i staramy się dowiedzieć na jakich zasadach i na jakiej ideologji ma być oparty t. zw. „jeden związek prawdziwy", to odpowiadają nam. — Taki jak w Anglji i innych krajach zagranicą.

To wszystko wskazuje, że robotnicy instyktownie czują i rozumieją, tak samo jak władze kierownicze Związków klasowych, bo nikt świadomy, zdrowo myślący, nie może podzielać poglądów, aby klasa robotnicza była rozbita i podzielona na różne związki i związeczki, wzajemnie się zwalczające. W rzeczywistości w Polsce prawdziwe związki robotnicze są jedne, t. j. **klasowe związki zawodowe, grupujące się pod egidą Komisji Centralnej Związków Zawodowych.** Związki te należą do Międzynarodówki Amsterdamskiej, jak: angielskie, o których mowa, niemieckie, francuskie, austrjackie i inne mniejszych krajów.

Dla jasności musimy zaznaczyć, że nasz związek drzewny należy do Międzynarodówki.

A więc związki Ch. D., Polskie Zw. Zaw. nie mają nic wspólnego z Międzynarodówką Amsterdamską i nie stanowią żadnej siły realnej w świecie. Związki zakładane przez komunistów również są słabe i nie mają żadnego większego znaczenia. Wobec tego prawdziwymi związkami robotniczymi w krajach cywilizowanych i u nas w Polsce są **klasowe Związki Zawodowe.** Do tych związków powinni należeć wszyscy robotnicy, albowiem one odpowiadają prawdziwym zasadom i ideologji klasy robotniczej.

Wytłomaczyć ten stan istniejący rozbicia ruchu zawodowego w Polsce można tylko ciemnotą i brakiem uświadomienia społecznego. Na tej ciemnocie żerują wrogowie klasy robotniczej.

To też ostatnio jest oburzające i świadczy dobitnie o złej woli dowódców bebesowych, którzy mianują się socjalistami, a wbrew Międzynarodówce Socjalistycznej i wbrew Międzynarodówce Amsterdamskiej, usiłują tworzyć nowe, separastyczne związki zawodowe. W swoim czasie założyli nowy związek robotników rolnych, który narobił dużo hałasu i krzyku, aby rozbić istniejący silny związek robotników rolnych. Życie wykazało, że przez nich założony związek stanowi grupkę ludzi, **będących na usługach interesów obszarników.**

Również założone przez bebesowców niektóre związki w innych gałęziach przemysłu są słabiutkie i nie odgrywają żadnej roli w walce z kapitałem prócz rozbijania, w sposób zdradziecki istniejących w danych gałęziach poważnych związków zawodowych. Robotnicy odnoszą się z pogardą do tych rozbijaczy klasowych związków zawodowych.

Bebesowcy zakładają poto nowe związki, aby rozbijać istniejące klasowe, które z takim trudem zostały zbudowane, bo tego chcą ich przyjaciele z jedynki p. p. Radziwiłł, Sapieha, Solański, Wiślicki i t. p. Kapitaliści i obszarnicy zdają sobie sprawę, że gdyby powstały silne organizacje zawodowe klasowe, to robotnicy polepszyliby swój byt i mieliby duży wpływ na politykę państwa, a przez to samo ograniczyliby kapitalistów i obszarników w zyskach.

Robotnicy świadomi powinni demaskować tych zdrajców bebesowych na każdem miejscu i wykazywać ich obłudę i służalstwo reakcji kapitalistycznej.

Tę robotę rozbijacką wodzom bebesowskim robotnicy nigdy nie zapomną i przy nadarzającej się sposobności przypomną im, że w ciężkich czasach panowania reakcji, kryzysu gospodarczego, głodu i nędzy nie przyszli z pomocą w rozbudowaniu i wzmocnieniu istniejących organizacyj zawodowych, a przeciwnie, **przyszli po to, aby rozbić związki zawodowe i zatopić skrytobójczy sztylet w plecach robotniczych.**

PORADNIA PRAWNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ ST. M. WARSZAWY

Członkowie Związków Zawodowych, wchodzących w skład Rady Zawodowej st. m. Warszawy mogą korzystać z

PORADNI PRAWNEJ

Biuro Poradni mieści się przy ul. **Wareckiej Nr. 7, drugie piętro.** — Nr. tel. 140-73. — Czynne w dnie powszednie **od 18 do 20 g. (6 pp. — 8 wiecz.).**

Uwaga: Zgłaszający się do Biura winni okazywać legitymację członkowską.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

W dniach od 30 maja do 21 czerwca b. r. obradowała w Genewie XII-ta Międzynarodowa Konferencja Pracy. Na 55 państw, należących do Ligi narodów, w konferencji wzięło udział 49 państw. Grupę robotniczą reprezentowało 36 delegatów i 71 doradców technicznych, poza grupą robotniczą brali udział w konferencji przedstawiciele rządów i przed siębiorców. Ogółem brało udział w obradach 391 osób.

Na porządku dziennym konferencji znajdowały się następujące sprawy: 1) Zapobieganie wypadkom przy pracy. 2) Zabezpieczenie od wypadków robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu statków. 3) Praca przymusowa. 4) Czas pracy pracowników umysłowych. 5) Sprawa bezrobocia. 6) Sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. 7) Zmiany w regulaminie Międzynarodowej Konferencji Pracy. 8) Artykuł 408 Traktatu Wersalskiego.

Mimo doniosłego znaczenia wszystkich spraw będących na porządku dziennym konferencji — dwie sprawy tylko poddane były szczegółowej dyskusji. Sprawa pracy przymusowej i sprawa czasu pracy pracowników umysłowych. Wszystkie zaś pozostałe sprawy zostały przekazane odnośnym komisjom.

Polska grupa robotnicza uzyskała udział w następujących komisjach: w komisji zapobiegania wypadkom przy pracy, w komisji czasu pracy pracowników umysłowych, w komisji bezrobocia i w komisji art. 408 Traktatu Wersalskiego.

Praca w komisji wskutek opornego stanowiska przemysłowców posuwała się powoli. Przewaga w głosowaniu była w komisjach po większej części po stronie robotniczej.

W komisjach uchwalono: W sprawie zapobiegania wypadkom przy pracy uchwalono projekt zaleceń z pominięciem robotników rolnych, na plenum przyjęto poprawkę grupy robotniczej podciągającej również robotników rolnych.

Odnośnie punktu drugiego porządku dziennego komisja uchwaliła projekt konwencji dotyczącej ochrony przed wypadkami robotników zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu statków. Konwencja obejmuje wszystkich robotników tej gałęzi.

W sprawie pracy przymusowej dotyczącej przeważnie robotników w t. zw. kolonjach, uchwalono obszerny kwestjonarjusz, celem rozesłania go wszystkim państwom należącym do Ligi Narodów. W podobny sposób został załatwiony punkt porządku dziennego, dotyczący czasu pracy pracowników umysłowych.

W sprawie bezrobocia konferencja uchwaliła rezolucję wzywającą Międzynarodowe Biuro Pracy do dalszego badania przyczyn bezrobocia w różnych gałęziach przemysłu i w rolnictwie oraz jaki wywiera wpływ na stan bezrobocia przyrost ludności, racjonalizacja i naukowa organizacja pracy. Sprawa bezrobocia w górnictwie znajdzie się na porządku dziennym jednej z następnych konferencyj.

Oprócz powyższych uchwał, konferencja uchwaliła szereg rezolucyj m. in. tow. Jouhaux w sprawie powiększenia budżetu Międzynarodowego Biura Pracy, tow. Müllera w sprawie wprowadzenia przy mechanicznym wyrobie szkła taflowego przy pracy ciągłej czterech zmian, z których każda pracowałaby po 6 godzin dziennie, oraz rezolucji przedstawiciela robotników japońskich — Matsou-

„polu", więc korytarzu lub pochylni, lecz przeciwnie, w interesie właścicieli leży eksploatować całą kopalnię jednocześnie, rozgałęziając tem samem korytarze we wszystkich kierunkach i natrafiając na nowe pokłady.

To właśnie rozrzucenie górników w wypadku spotkania jakichś ogni lub gazów podziemnych, powoduje katastrofę, gdyż uniemożliwia akcję ratunkową, mianowicie szybkie wycofanie załogi i lokalizowanie ognia przez zamknięcie jednego lub paru korytarzy.

Wnętrze korytarza, a raczej „pochylni", którą idziemy, zaczyna się rozjaśniać — zbliżamy się do najświeższego odcinka pracy, gdzie stemple i wszelkie ochrony nie są jeszcze założone, a pracujący narażeni są w każdej chwili na wypadek. Spotykamy po drodze pierwszego w kopalni konia. Ten „przeżytek" w centralnych punktach kopalni, tutaj w najcięższych warunkach pełni swą służbę.

Chodnik raptownie się kończy i stajemy na progu dużej komory, w której odbywa się najcięższa praca kopalniana. W niepewnem świetle lampek widać kilkanaście przylepionych do ścian cieni. I tutaj cisza panuje zupełna, zrzadka zgrzytnie jakieś narzędzie o złom węgla, lub krzyknie coś dozorca. Czasem słychać chlapnięcie poruszającego się w wodzie górnika — i znów cisza. W ciszy dokonywa się ciężka, nadludzka, a przecież — człowiecza praca.

Znowu innemi korytarzami, pnąc się w górę, to znowu schodząc w dół, powracamy ku szybowi. Po drodze mijamy specjalnie oznaczone miejsce: „tylko 200 m. do Redenu" — i zupełnie niespodziewanie wchodzimy do jakiejś olbrzymiej hali. Stajemy oślepieni potokami białego światła elektrycznego. Przed nami wznosi się olbrzymi kolos z żelaza.

— Pompy elektryczne — objaśnia sztygar. Niesamowite wrażenie robi ten wspaniały mechanizm, dzieło genjuszu ludzkiego, ustawiony 500 mtr. pod ziemią, gdzie obok ugina się pod ciężarem wyzysku i nadmiernych wysiłków biedny robotnik.

Idąc dalej korytarzem, prowadzącym do głównego szybu wyciągowego, spotykamy po drodze grupę górników, dążących do pracy.

— Trzecia zmiana — odpowiadają sztygarowi. Idą cicho, bez słowa. Twarze mają czarne od węgla, zmęczone, a jednak pogodne.

Dziwny jest ten uśmiech i głębokie spojrzenie oczu górnika.

Przy szybie, gdy już wsiadamy do żelaznych klitek, podchodzi do sztygara jakiś górnik, z 2-giej zmiany, powracający na wierzch: — Melduję, Jana Ręba z 8-go pola przygniotło.

Ostry dzwonek i meldujący górnik i sztygar i cała grota węglowa znika nam z oczu. Powracamy na powierzchnię, jak po jakimś głębokim śnie, pełnym zmor, po dwugodzinnym zaledwie pobycie w kopalni, a już spragnieni światła i powietrza — największego skarbu. **Z. W.**

—ooo—

ki — w sprawie zakazu nocnej pracy kobiet i młodocianych pod ziemią.

Biorąc pod uwagę wynik prac XII-tej Międzynarodowej Konferencji Pracy stwierdzić należy, że niektóre sprawy zostały załatwione pomyślnie jak sprawa zapobiegania wypadkom przy pracy robotników zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu, inne zaś, jak: sprawa czasu pracy pracowników umysłowych, sprawa zapobiegania wypadkom przy pracy, sprawa bezrobocia mniej pomyślnie, gdyż konferencja uchwaliła jedynie zalecenia, a nie konwencje, zaś sprawy bezrobocia wogóle nie załatwiono — bo według naszego zdania sprawy tej w ustroju kapitalistycznym w zupełności załatwić się nie da.

rozumieją doniosłość Centralizacji, rozumie... że w naszym Związku niema mowy o ż... różnicach wyznaniowych, wiedzą o tem, że ... jest miejsce dla wszystkich narodowości. ... Centralny zaś daje wszystkim jednakową ... i pomoc. Przy jedności i solidarności robo... zorganizowanych w Centr. Zw. Rob. ... Drzew. jest zapewniona zwycięzka walka ... robotników i o utrzymanie zdobyczy socj...

Działalność oświatowa Związków zawodow.

Numer lipcowy — sierpniowy „Międzynarodowego Ruchu Zawodowego" zamieszcza wyniki ankiety pośród central zawodowych, dotyczącej działalności oświatowej związków zawodowych. W całym szeregu krajów istnieje specjalna oświatowa instytucja robotnicza. We współczesnym ruchu oświatowo-kulturalnym specjalizacja taka uważana jest za najbardziej celową. W Belgji istnieje „Centrala Oświaty Robotniczej", Wyższa Szkoła Robotnicza w Uccle i W. Szk. Ludowa w Antwerpji. Pierwsze dwie instytucje są kierowane przez towarzystwo „Przyjaciół Oświaty Rob.", popierane również przez związki. Słuchacze są wysyłani do Szkoły Rob. na zasadzie polecenia organizacyj robotniczych.

Również w Danji związki zawodowe wespół z Partją. spółdzielniami popierają Centralę Oświatową. Wybierają wspólnie jej zarząd. Związki ułatwiają członkom udział w szkołach robotniczych. — Austrjackie związki pracują ręka w rękę z Centralą Oświatową Partji. Referenci oświatowi związków rozważają z Centralą Oświatową corocznie plan kursów i odczytów na terenie związków. Współpracują tu również Izby Robotnicze. Do szkoły Robotniczej. prowadzonej przez Partje (internatowo), wysyłani są również stypendyści związków. Istnieje pozatem związkowa szkoła wieczorowa i specjalnie dla kobiet — działaczek zawodowych.

Centrala czesko-słowacka z jednej strony sama prowadzi pracę oświatową, z drugiej strony współpracuje w t. zw. Akademji Robotniczej, która prowadzi Szkołę, cykle odczytowe etc. Związki niemieckie w Czechosłowacji prowadzą nader ożywioną działalność na tem polu. — System współpracy z Partją, spółdzielniami i in. organizacjami istnieje w Szwecji, gdzie prócz tego z rokiem bieżącym zostaje uruchomiona w Brunnsvik Szkoła Centrali Zawodowej. Związki i Partja wespół zarządzają i utrzymują Centralę Oświatową w Szwajcarji. Sekretarz Centrali Zawodowej jest przewodniczącym Oświatowej.

Podobnie na terenach lokalnych związki tworzą z komitetami partyjnemi wspólne wydziały i tylko wyjątkowo czynią to samodzielnie. Wspólna Centrala istnieje w Holandji. — Na Łotwie związki, Partja i inne organizacje socjalistyczne współpracują we wspólnych instytucjach oświatowych, a prócz tego same związki rozwijają ruchliwą działalność. — Angielskie związki zawodowe współpracują w dwóch kolegjach robotniczych (Centralnym i Ruskina). Zorganizowano w Kolegjum Ruskina specjalne dwa kursy letnie dla działaczów związkowych. Szkoły robotnicze w Jugosławji są prowadzone samodzielnie przez związki, organizacyjnej współpracy z ruchem politycznym niema, jest pomoc moralna z jego strony, jak również materjalna pomoc Izb Robotniczych.

W Hiszpanji również luźną jest współpraca z ruchem politycznym, poszczególne związki rozwijają działalność głównie na terenie młodocianych. Stołeczne związki prowadzą od stycznia rb. Szkołę Socjalistyczną. Działalność oświatowa na Węgrzech dotyczy głównie młodocianych, istnieje jednak specjalna Komisja przy Zarządzie Centrali Zawodowej. Rokowania o współpracę z Partją są dopiero w toku.

Najbardziej systematycznie rozwinięto działalność oświatową w Niemczech. — Od listopada 1927 roku istnieje specjalny Sekretarjat Oświatowy przy Centrali związków robotniczych. Stara się on o ułatwienie pracy oświatowej związkom (uruchomienie szkół związkowych), a sekretarjaty okręgowe rozwijają specjalną działalność oświatową. Związki popierają wykształcenie zawodowe, prawie wszystkie publikują fachowe wydawnictwa. Prócz tego związki posyłają uczniów do szkół specjalnych (Gospodarczej i Administr. w Berlinie i Düsseldorfie, oraz Akademji Pracy we Frankfurcie). Zarząd Centrali Zaw. jest reprezentowany w Wydziale Oświatowym Partji i w Socjalistycznym Związku Kultury. Nadzwyczaj ożywioną jest również działalność oświatowa związków, należących do Centrali Pracowniczej (Afa-Bund). Sama Centrala jednak również przejawia działalność (kursy).

SPRAWY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ I OŚWIATY.

W dniach 25 i 26 czerwca r. b. obradował w Amsterdamie Międzynar. Komitet Zawodowy do spraw młodzieży i oświaty robotniczej. Komitet podkreślił że wszelki wysiłek w dziedzinie oświatowej mieć musi za podstawę pewien poziom wykształcenia ogólnego. Międzynarodówka zaliczyła do swych postulatów żądania: obowiązku szkolnego do l. 14 nauki trwającej conajmniej 8 lat, obowiązku dokształcania (zawodowego) aż do 18 roku życia. Centrale zawodowe winny walczyć o realizację tych postulatów. Prócz tego organizacje zawodowe winny starać się o prowadzenie pracy specjalnej, odpowiadającej zadaniom ruchu zawodowego. Centrale winny corocznie informować Międzynarodówkę o poczynaniach w tym kierunku i o stanie oświaty ogólnej, oraz o żądaniach związków. Na porządku dziennym obrad Rady Generalnej figurować powinny sprawy oświaty robotniczej. Materjały, dotyczące ruchu oświatowego, winna Międzynarodówka dostarczać organizacjom krajowym. Należy udostępnić związkom zagranicznym przysyłanie słuchaczów do szkół związkowych.

Międzynarodówka ma zorganizować tygodnie młodych działaczów zawodowych, których zadaniem będzie zetknięcie ze sobą młodej generacji działaczów różnych krajów i ułatwienia wymiany idej. Rozważane będą bieżące sprawy związkowe. Tygodnie organizowane będą na zasadach internatowych w różnych krajach i w języku każdego kraju. Delegaci muszą uprzednio zapoznać się ogólnie z językiem. Mają mieć sposobność poznania nie tylko życia robotniczego, ale ekonom. i moralnego kraju.

Pierwszy tydzień ma się odbyć w kraju języka niemieckiego w r. 1930.

Komitet zalecił Zarządowi Międzynar. i sekretarjatom zawodowym stworzenie możności kształcenia się działaczów, drogą praktyki w centralach krajowych, w Międzynarodówkach poszczególnych zawodów i poznania w ten sposób zagranicznego ruchu zawodowego. W miarę możności dokonywać należy wymiany młodych działaczów zawodowych na przeciąg paru miesięcy.

Uchwały IV. Zjazdu naszego Związku zostały wykonane.

W Nrze 7 „Robotnika Drzewnego" został umieszczony komunikat o likwidacji „Wolnych Związków" na terenie Poznańsko-Pomorskim, iż z dniem 1 lipca b. r. przeszły one do Centr. Zw. Rob. Przem. Drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. W tym samym czasie zostały złączone Oddziały z województwa Łódzkiego, które należały do Rady Zawodowej w Piotrkowie. Zaś w dniu 21/IX. b. r. odbył się Zjazd likwidacyjny Związku Zaw. Rob. Przem. Szczeciniarskiego w Międzyrzeczu, na którym uchwalono jednomyślnie likwidację, i przystąpienie do Centr. Zw. Rob. Przem. Drzewnego z siedzibą w Krakowie. Wszyscy członkowie b. Związku Szczeciniarskiego, otrzymają legitymację Związku Drzewnego, Oddziały zaś zostaną przerejestrowane u władz, i będą w ścisłym kontakcie z Zarządem Centr. Zw. Drzew. W niektórych miejscowościach gdzie liczba członków jest mała, zostają przyłączeni do Oddziału Drzewnego, przeto obliczenia i korespondencje należy kierować wprost do Krakowa, o czem jeszcze osobno wszystkie oddziały zostaną zawiadomione okólnikiem. Obecni na Zjeździe likwidacyjnym byli: przedstawiciel K. C. Z. Z. i Rady Krajowej tow. Zygelbojm i tow. M. Łachecki gł. sekr. naszego Związku. A zatem zarezerwowane miejsce w Zarządzie Centralnym zostało uzupełnione, gdyż z byłych Wolnych Związków wszedł tow. poseł Matuszewski, zaś z byłego Zw. Szczeciniarzy wszedł tow. Wernicki Berko. Związek Drzewny staje się potęgą z dnia na dzień, armja robotnicza powiększyła się mimo wszelkich nagonek ze strony reakcji. Robotnicy

Rozwój międzynarodow... ustawodawstwa prac...

W ciągu ostatnich czasów zwiększyła ... ważnie liczba ratyfikacji Międzynarodowyc... wencyj pracy.

Francja ratyfikowała konwencję o ods... waniu należnem marynarzom za okres bez... wywołanego rozbiciem się statku oraz kon... o prawie koalicyjnem robotników rolnych. ... sza z tych dwóch konwencyj uchwalona ... w roku 1920 i dotychczas ratyfikowana była ... 13, a druga, uchwalona w roku 1921, pr... państw. Ponadto ratyfikowała Francja kon... gwarantującą marynarzom w razie wyga... umowy służbowej — powrót do ich kraju ... nego, względnie do portu, w którym został ... gażowani, uchwaloną w roku 1926 i ratyfik... dotychczas przez Belgję, Kubę, Estonję i L... burg.

Portugalja ratyfikowała trzy konwencje ... lone w roku 1925, a mianowicie: konwencje ... szkodowaniu należnem w razie nieszczęś... wypadków przy pracy, konwencję o odszk... niu należnem w razie choroby zawodowej, ... szcie konwencję o równomiernem traktowa... botników obcokrajowców i tubylczych w z... odszkodowania należnego w razie nieszczęś... wypadków przy pracy.

M. B. P. powiadomione zostało wreszcie, ... landja ratyfikowała konwencję uchwaloną ... 1921 w sprawie zakazu stosowania biel... w przemyśle malarskim oraz konwencję ... loną w r. 1926 w sprawie uproszczenia in... wychodźców na pokładach statków. Pi... z tych dwóch konwencyj ratyfikowana by... tychczas przez 16, a druga przez 8 państw.

Normy zasiłków dla bezrobotn...

Dnia 12. VI. 1929 okazało się rozporzą... ministra pracy i opieki społecznej w poro... niu z Ministrem Skarbu w sprawie **obniżenia ... dek** zakładów pracy oraz **podwyższenia no... siłków**, ustanowionych w ustawie z dnia 1... 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezr...

Rozporządzenie niniejsze obniża wysokość ... dek zakładów pracy o **10%** czyli obecnie w... **1,8%** zarobku dziennego (przyczem mak... wynosi zł. 7.50) z czego pracodawcy płacą ... robotnicy zaś 0,45% od każdorazowo ot... nych zarobków.

Pozatem omawiane rozporządzenie wpro... nieznaczną podwyżkę norm świadczeniow... **10%, wobec czego obecnie normy te wyn...**

dla robotnika samotnego	33 pr...
„ „ obarczonego rodziną, złożoną z 1—2 osób	38,5 ...
„ „ obarczonego rodziną złożoną z 3—5 osób	44 pr...
„ „ złożoną z więcej niż 5 osób	55 ...

Rozporządzenie to weszło w życie z dnie... lipca r. b.

RUCH ORGANIZACYJ...

STAROGARD.

Dnia 27 sierpnia odbyło się w Staro... zgromadzenie robotników drzewnych, na ... referował tow. Dereziński, sekretarz okr... Związku rob. drzew. W zgromadzeniu w... dział głównie robotnicy tartaczni, na ... przedsiębiorcy dopuszczają się straszliweg... zysku pod ustawiczną groźbą redukcji. Ro... wykwalifikowani wzięli w swe ręce spraw... dowy i rozwoju organizacji. Referent omów... łożenie gospodarcze i polityczne klasy r... czej, w szczególności wykazał znaczenie ... zacji zawodowej dla robotników w ich ... z wyzyskiem. Po wysłuchaniu referatu prz... ło do organizacji kilkudziesięciu nowych ... ków, poczem dokonano wyboru zarządu ... łu w następującym składzie: prezes: Gra... Fr., skarbnik: Balk Franc., sekretarz: Kubi... fons, kontrolor kasy: Kolaska Stan., człon... zarządu: Kurkowski Franc., Jatkowski Bro... sąd polubowny: Głomski Stanisław, Balk ... i Gołąbek Tomasz.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Marcin Łachecki. Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schiffa.